Nr. 126 (1954) Warszawa, Piątek 11 maja 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 16000.—
bez odnoszenia „ 14500.—
na prowincji miesięcz. 16000.—
Zagranicą „ 23000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 1200
Nekrologi „ 800
zwyczajne „ 750
drobne za jeden wyraz „ 300
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **600** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Złote myśli a czyny—Chjeny

Pod wpływem wizyty marsz. Focha, opanowało Chjenę — natchnienie.

W przystępie tego wzniosłego nastroju każdy organ chjeński przemienił się obecnie w prawdziwą kazalnicę, z której na ten padół ziemski spływają istne strugi uroczystych morałów, przepowiedni proroczych, nauk i różnych głębokich sentencji, jakie chjena narodowi ku jego „odrodzeniu" do wierzenia podaje.

Z takiem namaszczonem kazaniem występuje „Gazeta Warszawska" nr. 124 z d. 8 b. m. w art. p. t. „O jasną myśl polityczną".

„Na czem polega praca nad odrodzeniem narodowem?" — pyta „G. W." i odpowiada: „przedewszystkiem na wychowaniu społeczeństwa, aby umiało *myśleć politycznie*". Ale to ciężka praca, bo trzeba „walczyć z tymi, którym zależy na tem, by naród *nie nauczył się myśleć politycznie*"...

A któż to taki? Naturalnie *lewica*, „zajęta wyłącznie tem, by naród *jasno nie myślał, prosto nie postępował, interesu swojego nie rozumiał*"...

Co innego natomiast Chjena! Ta uczy zawsze naród myśleć *„jasno i politycznie"*, nawet oczywiście i wtedy, gdy — zależnie od swego interesu — o tem samem mówi jednego dnia — że czarne, drugiego — że białe!...

Dla przekonania się skąd jedynie płynie nauka „uświadomienia politycznego" w narodzie polskim, wystarczy przecież wziąć tylko do ręki całą... prasę dwugroszową!.. Wystarczy wczytać się w te wszystkie „oświecające"... kłamstwa, oszczerstwa, krętactwa, średniowieczne brednie, szerzące nienawiść rasową i wyznaniową, szczucie gawiedzi ulicznej do pogromów, apoteozowanie mordów politycznych, o ile są dokonywane przez reakcję, przedstawianie jako męczennika narodowego zwykłego skrytobójcy, którego się przedtem wypierało, propagowanie dzikiego obskurantyzmu wśród swej sfanatyzowanej trzódki, frymarczenie religją dla celów partji, przedstawianie każdego najbardziej obskurnego interesu swych klik, jako „sprawy narodowej"...

Lecz któż w paru zdaniach zdoła spisać rejestr tych „zbożnych i patrjotycznych" wysiłków, zdążających do „podniesienia" narodu na wyżyny kultury — rdzennie huligańskiej.

Dalej powiada „Gaz. Warsz.", że „obóz lewicowy w czasie wojny obrał sobie *front przeciwny sprawie niepodległości*" a zaraz potem prawdomówny organ chjeński ubolewa, że „przez szereg lat *kwitnęło u nas szalbierstwo polityczne*"...

Więc czcigodna chjeńska mistrzyni „politycznego myślenia" przed wojną płaszczy się przed każdym z osobna rządem zaborczym, w czasie wojny wybiera jako front *„przychylny sprawie niepodległości" carską Rosję*, za czasów okupacji niemieckiej pod Radą Regencyjną tworzy rząd Świężyńskiego — Głąbińskiego, — igraszkę w rękach Niemców, po zdobyciu niepodległości stara się by Ententa nie uznała rządu polskiego, robi zamachy na ten rząd itd. itd. Tak „Chjena" walczyła o niepodległość...

Uczy też Chjena naród „myśleć jasno" i w ten np. sposób, że w r. 1919 propaguje nieubłaganą wojnę „aż do końca" z bolszewicką Rosją i marsz na Moskwę i Kijów, w r. zaś 1920 w czasie inwazji bolszewickiej, obrzuca błotem naczelnictwo własnej armji i knuje spiski w Poznańskiem, a w r. 1922 okłamuje całą Europę wyssanemi z palca bajkami, o przygotowywanym przez „Belweder" napadzie na Rosję. Wszystko to naturalnie w tym celu, by naród „rozumiał swój interes."...

„Próbę jasnego myślenia" — pisze dalej „Gaz. Warsz." — dał marsz. Foch, który powiedział: *„Polska musi być respektowaną, budzić szacunek; budzić go będzie wtedy, gdy będzie miała siłę"*

Więc do zdobycia dla Polski tego „respektu i siły", Chjena wyprowadza na ulicę swą gawiedź uzbrojoną, i każe jej napadać na Zgromadzenie Narodowe, a człowiek z jej obozu morduje pierwszego Prezydenta Rzplitej...

Wiec szacunek dla Polski w oczach świata zaskarbia Chjena i w ten sposób, że od pierwszych chwil niepodległości prze do wojny domowej.

„Trzeba jednem słowem" — kończy swe kazanie „Gaz. Warsz." — „myśleć na serjo o tem, aby *nikt w Polsce nie wstydził się myśleć*... Wtedy program Focha będzie *jasno rozumiany*"...

Wolne żarty, panowie! Z chwilą, gdy Naród polski nauczy się myśleć politycznie — wtedy nastąpi wasz koniec, wtedy masy nie dadzą się oszukiwać przez Was. Wasza polityka jest zarazem przeciwpaństwowa i przeciwludowa. Nie przysparza ona Polsce ani siły, ani szacunku: przeciwnie, osłabia moralnie i materjalnie.

Kcz.

TELEGRAMY.

W Zagł. Ruhry.

KOSZT OKUPACJI.

Paryż, 10 maja. (P. A. T.). — Kredyty żądane przez Izbę na cele okupacji zagł. Ruhry za czas od 11 stycznia do 31 maja r. b., wyrażają się sumą 231,511,874 franków. Termin dyskusji nad wspomnianymi kredytami ustalono na dzień 25 b. m..

DYREKTORZY W WIĘZIENIU.

Düsseldorf, 10 maja. (P. A. T.). — Skazani dyrektorowie zakładów Kruppa zostali przewiezieni do więzienia wojskowego w Düsseldorfie.

PROTEST NIEMIEC.

Berlin, 10 maja. (P. A. T.). — Rząd niemiecki założył u rządów państw niebiorących udziału w okupacji Ruhry, protest przeciwko wyrokowi skazującemu Kruppa i towarzyszy.

STRAJK PROTESTACYJNY.

Wiedeń, 9 maja. (P. A. T.). — Hada fabryczna zakładów Kruppa postanowiła urządzić w piątek od godz. 11 do 4 po poł. strajk protestacyjny, z powodu wyroku na dyretorów firmy Kruppa.

ZA ZAMACHY KOLEJOWE.

Désseldorf, 10 maja. (P. A. T.). — Trybunał wojskowy skazał głównego organizatora zamachów kolejowych, niejakiego Schaget, na karę śmierci, wspólników zaś jego na kary od 7 lat więzienia do 20 lat robót przymusowych.

ARESZTOWANIE ZA SABOTAŻ.

Désseldorf, 10 maja. (P. A. T.). — Naczelnik stacji w Merklinde, jako odpowiedzialny za akty sabotażu, został aresztowany.

SKAZANIE POSŁA.

Berlin, 10 maja. (P. A. T.). — Jak donosi prasa belgijska, sąd wojskowy w Crefeld skazał posła do parlamentu niemieckiego, Mosta, za obrazę wojsk okupacyjnych, na 50 tysięcy marek grzywny.

NOTA ANGIELSKA.

Berlin, 10 maja. (A. W.). — O wynikach ostatniego posiedzenia gabinetu angielskiego, który obradował nad ustaleniem odpowiedzi na propozycje niemieckie, do tej pory brak wszelkich informacji. Dotychczasowe informacje stwierdzają zgodnie, iż rząd angielski doradza Niemcom wyraźne sprecyzowanie i sformułowanie nowej propozycji. Porozumienie włosko - angielskie ma dać do zrozumienia, iż oba rządy życzą sobie kontynuować pertraktacje, celem załatwienia problemu odszkodowań. Przed doręczeniem w Berlinie odpowiedzi ma być ona podana do wiadomości rządowi angielskiemu. Dziennik „Star" informuje, że rząd angielski domaga się od Niemiec dalej idącej oferty, niż ostatnia, oraz dokładniejszego określenia planu gwarancyjnego.

Londyn, 10 maja. (P. A. T.). — Jak donosi Havas, rząd angielski przed przesłaniem rządowi niemieckiemu swej odpowiedzi zapozna z jej treścią rząd francuski. Tekst noty angielskiej zostanie ustalony na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów.

Anglja a Sowiety

Londyn, 10 maja. (P. A. T.). — Lord Curzon polecił agentowi angielskiemu w Moskwie opuścić Rosję, o ile sowiety nie udzielą w ciągu 10 dni odpowiedzi na notę angielską.

Londyn, 9 maja. (P. A. T.). — Jak donosi Reuter, rząd sowiecki udzielił odpowiedzi na notę angielską w końcu bieżącego tygodnia.

Helsingfors, 10 maja. (P. A. T.). — Jak donoszą pisma, sowiety w odpowiedzi na ostatnią notę angielską mają zaprzeczyć zarzutowi jakoby uprawiały propagandę w Anglji i w kolonjach angielskich oraz mają zaproponować przekazanie trybunałowi rozjemczemu sprawy zatrzymania angielskich statków rybackich.

Londyn, 10 maja. (P. A. T.). — Moskiewski korespondent „Manchester Guardian" donosi, iż rozmawiał z kilku członkami rządu sowieckiego, którzy protestowali przeciwko nocie angielskiej, podnosząc, że forma tej noty jest dla sowietów ubliżającą. Co do większości punktów poruszonych w nocie, postulaty angielskie — zdaniem wspomnianych informatorów — idą zbyt daleko.

Londyn, 10 maja. (P. A. T.). — Potwierdza się wiadomość o zatrzymaniu dnia 7 maja na morzu Białem przez kanonierkę rosyjską drugiego angielskiego statku rybackiego.

ZAPOWIEDŹ MOWY POINCAREGO.

Paryż, 9 maja. (P. A. T.). — Poincaré udał się do Vichy, gdzie na kongresie byłych uczestników wojny wygłosi przemówienie.

Marszałek Foch we Lwowie

Lwów, 10 maja. (A. W.). Marszałke Foch przybył dzisiaj o godz. 8 min. 45 do Lwowa. Z marszałkiem przybył gen. Dupont z otoczeniem, minister Sosnkowski z adjutantami, gen. Romer z Lublina, gen. Rozwadowski, gen. Lamzane, gen. Latinik z Przemyśla oraz repreznta̧nci prezydjum Rady Ministrów. Marszałek przeszedł przed szpalerem reprezentantek związku polskich towarzystw. Przy wyjściu dziewczęta w barwnych strojach ludowych obrzuciły marszałka kwieciem. Powóz przejechał przez dwie bramy tryumfalne. Około 30 tys. dziatwy tworzyło szpaler. Okrzyki „Vive la France" towarzyszyły przejazdowi marszałka do katedry, gdzie go powitali kanonicy. Z katedry marszałek wyjechał do uniwersytetu, z uniwersytetu zaś udał się do kwatery swojej do pałacu Potockich, gdzie przyjął członków kolonji francuskiej. Po 11 rano marszałek udał się pod gmach województwa, gdzie witały go delegacje. Następnie imieniem kapituły krzyża obrońców Lwowa przemówił brygadjer poseł Mączyński, który wręczył marszałkowi krzyż Obrony Lwowa, oraz dyplom krzyża.

Następnie marszałek udał się na Wysoki Zamek, gdzie inspektor armji generał Stanisław Haller przedstawił mu sytuację strategiczną, w czasie obrony Lwowa. Po wysłuchaniu opisu marszałek przemówił krótko do otoczenia, zaznaczając, że postawa Lwowa, patrjotyzm i dzielna obrona mieszkańców Lwowa, stwierdzona niejednokrotnie chęć należenia miasta wraz z całym krajem do reszty Rzeczypospolitej wywarły decydujący wpływ na decyzję rady ambasadorów i mocarstw sprzymierzonych.

Po południu marszałek zwiedził panoramę Racławicką. O godz. 5 po poł. odbył się przegląd wojska w ul. Legjonów, przyczem udekorowano Krzyżem Legji Honorowej dowódcę artylerji ciężkiej, poczem nastąpiła defilada wojska i obrońców Lwowa.

O godz. 7 wiecz. marszałek udał się na politechnikę, gdzie wręczono mu dyplom honorowego doktora inżynierji. Z politechniki marszałek udał się na obiad do ratusza, a następnie stamtąd do województwa na raut.

Wiadomosci telegraficzne.

— W okolicach Rennes szalał cyklon, czyniąc wielkie spustoszenia.

— Dzienniki donoszą z Moskwy, że cena jednego egzemplarza „Izwiestji" i „Prawdy" podwyższona została do 2 miljonów.

— Podczas, gdy w wielu okolicach Stanów Zjednoczonych szaleją huragany śnieżne, w stanie Arizona i na Kalifornji panują niezwykłe upały.

— Do Beyrutu przybył generał Weygand.

— Na morzu Śródziemnem, z powodu eksplozji naboju na pokładzie kontr-torpedowca „Cassini", 3 osoby zostały zabite a 10 rannych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Kronika polityczna.

ZJAZD ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO.

W dn. 3 i 4 b. m. odbył się zjazd delegatów P. Zjednoczenia Mieszczańskiego, na którym zapadła uchwała złączenia się z Unją Nar.-Państwową, zmiany nazwy na Polskie Stron. Mieszczańskie. Po uchwaleniu szeregu rezolucji, zjazd wybrał do centralnego zarządu stronnictwa A. de Rosseta, prof. H. Korwin-Krukowskiego, J. Jurka (Grudziądz) i M. Bogusławskiego (Lublin).

KTO ZAMORDOWAŁ PRAŁATA BUDKIEWICZA?

Wychodzący w Berlinie dziennik rosyjski „Dni" w numerze z dn. 8 maja zamieszcza depeszę z Wyborga, w której donosi:

W dniu 24 kwietnia w lokalu prezydjum WCIK odbyło się posiedzenie specjalnej komisji 12 zjazdu R. K. P., która otrzymała polecenie zbadania sprawy pogwałcenia władzy przez Trockiego, Dzierżyńskiego, Bucharina i Stalina, którzy nie czekając ostatecznego polecenia WCIK w sprawie ks. prałata Budkiewicza, wydali samowolne rozporządzenie wykonania wyroku.

Na podstawie raportu sekretarza WCIK wyjaśniono, iż przy pierwotnem rozpatrywaniu wyroku najwyższego trybunału postanowiono wykonanie wyroku na ks. Budkiewiczu wstrzymać do czasu otrzymania przez komisarjat do spraw zagranicznych telegraficznych odpowiedzi na zapytanie w tej sprawie przesłane do dyplomatycznych przedstawicieli Rosji zagranicą. Na tej zasadzie Litwinow telegrafował do Obolenskiego w Warszawie o wstrzymaniu wyroku, Obolenskij zaś upewniał prezesa ministrów Sikorskiego, że wyrok nie jest jeszcze zatwierdzony przez WCIK.

Specjalna komisja pod przewodnictwem Kamieniewa, po rozpatrzeniu piśmienych wyjaśnień Bucharina, Stalina, Trockiego i Dzierżyńskiego, postanowiła zwrócić uwagę Bucharinowi i Stalinowi na niedopuszczalne przekroczenie kompetencji wyższych organów republiki sowieckiej, Trockiemu zaś i Dzierżyńskiemu zrobić wymówkę.

LORD BALFOUR DOKTOREM UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Jak donoszą z Londynu, wczoraj po południu poseł Skirmunt w towarzystwie prof. Dyboskiego odwiedził lorda Balfoura, któremu po odpowiedniem przemówieniu wręczył dyplom doktora filozofji honoris causa uniwersytetu Jagiellońskiego. Lord Balfour z prawdziwem wzruszeniem dziękował naszemu posłowi za wysoki zaszczyt. (PAT).

POSEŁ BARANOWSKI U KALIFA.

Reprezentant rządu polskiego w Konstantynopolu, pos. Baranowski wraz z małżonką, przyjęty został przez kalifa na audjencji pożegnalnej.

Poseł Baranowski wydał obiad dla przedstawicieli rządu Angory, oraz szeregu osobistości z tureckiego świata politycznego (PAT).

Obchód 1 maja na prowincji.

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI. Pochód, liczący około 5 tys. osób, przeszedł przez miasto przy dźwiękach robotniczej orkiestry zbieranej (miejscowa straż ogniowa odmówiła instrumentów). Na Rynku przemawiali do zebranych tow.tow. Pecasz, Chrzanowski i Walczak.

SOBIENIE JEZIORY. W dniu 1 maja odbył się tu uroczysty pochód. Na rynku przemawiał do manifestujących robotników tow. Łysiak. Na wniosek tow. Winiarskiego, jednogłośnie uchwalono rezolucję majową C. K. W. P. P. S.

Wieczorem odbył się, w szczelnie wypełnionej sali w Remizie Strażackiej, odczyt tow. B. Dontena, zakończony deklamacją tow. Dutkowskiego i śpiewem chóru robotniczego.

KROŚNIEWICE I OSTROWY (pow. kutnowski). Robotnicy krośniewiccy z cukrowni Ostrowy urządzili wspólną manifestację. Na Rynku przemawiali do zebranych tow.tow. Janiak i Błaszczyk. Również odbył się pochód demonstracyjny.

Należy się gorące uznanie przewodniczącemu miejscowego koła kolejarzy, tow. Jaskulskiemu, za niestrudzoną pracę w związku kolejarzy, której rezultatem był, między innemi, liczny udział kolejarzy w obchodzie święta majowego.

KONIN. Obchód majowy wypadł imponująco. Wszystkie miejscowe robotnicze organizacje zawodowe wzięły w nim tłumny udział; szczególnie licznie przybyli robotnicy rolni. Do robotników przemawiali tow.tow. Olszewski i Kempiński; zabrał również głos przedstawiciel Zw. prof. M. i Wsi, ale przemówienie jego było słabe i bez wyrazu. Jednogłośnie uchwalono rezolucję C. K. W. P. P. S.

Dwukrotnie odegrana została przez miejscowy robotniczy zespół amatorów sztuczka p. t. „Wywiezienie 10 z Pawiaka", a następnie odbyła się zabawa ludowa.

ODŁOŻENIE ODCZYTU POSŁA TOW. CZAPIŃSKIEGO.

Odczyt posła tow. Czapińskiego p. t. „Kryzys socjalizmu" został odłożony i odbędzie się za dni kilka. O nowym terminie odczytu nastąpią zawiadomienia.

Uprzywilejowani przemytnicy.

Przy ostatnim rozdziale pozwoleń na wywóz jaj — obok kooperatyw, którym nie można było odmówić prawa wywozu jaj wzamian za otrzymane z zagranicy inne artykuły, Gł. Urz. Wwozu i Wywozu obdarzył szczególnym przywilejem firmy, które dały się poznać ze swej działalności przemytniczej..

Istnieje stąd obawa, iż wydane pozwolenia będą tylko przykrywką do dalszego przemycania jaj zagranicę w ilości dużo większej, niż przewiduje to kontyngens. Nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną odmówił swej zgody na wydanie pozwoleń. Wstrzymało to wywóz jaj. Mimo to cena jaj poszła odrazu w górę, przemytnicy bowiem w nadziei, że uda im się uplegalnić swój proceder, z tem większym zapałem zabrali się do skupu jaj i podbijania cen ogałacając rynek.

Wiec przedwyborczy P. P. S. w Łodzi.

W środę wieczorem na podwórzu elektrowni w Łodzi odbył się pod przewodnictwem tow. Stępienia przedwyborczy wiec P. P. S. z okazji zbliżających się wyborów do Rady miejskiej.

Przemawiał tow. poseł Zygmunt Piotrowski z Warszawy.

Do dyskusji stanął enpeerowiec Chrzan, który narzekał na apatję wśród robotników, oskarżając między innymi za taki stan rzeczy p. Wojewódzkiego, przywódcę N. P. R. na gruncie łódzkim. Mówca enpeerowski przyznał, że miejska gospdarka socjalistów musi zasłużyć na uznanie, choć niektóre dążenia P. P. S. nie podobają mu się.

Po odpowiedzi tow. posła Piotrowskiego, tow. przewodniczący odczytał rezolucję o votum zaufania dla dotychczasowego Magistratu Robotniczego m. Łodzi i o poparciu listy Nr. 2. **Rezolucję przyjęto jednogłośnie.**

P. Wojewódzki, który w przededniu na wiec P. P. S. przyszedł z pałkarzami i chciał rozbić wiec — przekonał się o prawdziwości przysłowia, że „kij ma dwa końce", bo chodzi obecnie po ulicach Łodzi z obandażowaną głową.

Wyniki spisu ludności w Warszawie

Główny Urząd statystyczny przesłał komunikat o składzie wyznaniowym i narodowościowym m. stoł. Warszawy, według wyników powszechnego spisu ludności z dnia 30 marca 1921 r. Obliczenia te nie obejmują osób spisanych przez władze wojskowe.

Warszawa w dniu 30 września 1921 r. liczyła mieszkańców **ogółem 936.046** (w czem mężczyzn 421.897, czyli 45,07% i kobiet 514.149, czyli 54 93%.

Stosunek wyznaniowy przedstawia się jak następuje: **rzymskich - katolików — 595.631, czyli 63,63%**, prawosławnych — 5.322 czyli 0,57%, ewangelików 18,418, czyli 1,97%, innych wyznań chrześcijańskich — 991 osób, czyli 0,11%, mojżeszowego wyznania **309.153 osób**, czyli 33,03%, innych 3.312, czyli 0,35%, niewiadomego wyznania 3.219 osób, czyli 0,34%.

Pod względem narodowościowym ludność Warszawy dzieli się: **Polaków 677.543**, czyli **72,38%**, Rosjan 2.359, czyli 0,25%, **Żydów 251,505**, czyli **26,87%**, innych 3.889, czyli 0,42%, niewiadomej narodowości 750, czyli 0,08%.

Zaznaczyć należy, że gdy w śródmieściu stosunek procentowy dla rzymskich - katolików wynosi 58,44%, to na Pradze już 73,16%, a w okręgach podmiejskich 86,44%; odwrotnie zaś dla osób wyznania mojżeszowego — w śródmieściu dosięga 38,38%, na Pradze tylko 29,91%, w podmiejskich okręgach zaledwie 9,10%.

Analogicznie pod względem narodowościowym korzystniej przedstawia się dla rzymskich - katolików stosunek procentowy w okręgach podmiejskich (93,23%) po tem na Pradze (79,67%), najgorzej w śródmieściu (67.80%).

Dodać należy, iż z pośród „innych wyznań chrześcijańskich" największą grupę w Warszawie stanowią greko - katolicy 426 i marjawici 291.

Bezwyznaniowych, których wciągnięto pod rubrykę „inne wyznania", okazało się 3.210 osób.

Grupa narodowości „innej" składa się głównie z Niemców 748, Rusinów 498, Białorusinów 215, Czechów 193, Łotyszów 139, Litwinów 127.

Lecz kiedyś...

Nie będą się tobie sztandary
kłaniały na drodze ostatniej,
w piasek pójdziesz wilgotny i szary
bez salwy pogrzebnej, armatniej.

Nie będą ci stroić grobowca
w gałązki zielone wawrzynu,
gdy śmiercią polegniesz bojowca
na drodze wiodącej do czynu.

Nie będą mieściły plakaty,
żeś umarł za innych tysiące,
że bracia rodzeni, że katy
wydarli ci serce gorące...

— — — — — — —

W piach pójdziesz wilgotny i szary
bez salwy pogrzebnej, armatniej,
nie będą się tobie sztandary
kłaniały na drodze ostatniej

— — — — — — —

Lecz kiedyś... nie będą już dzieci
maleńkie, bezsilne, kochane
ginęły w straszliwej zamieci
ciężarem przemocy złamane.

Lecz kiedyś... nie będą nędzarze
nadarmo wyciągać swych dłoni
przed głuche, złocone ołtarze,
gdy starość do okna zadzwoni.

Lecz kiedyś... nie będzie ciemności,
nie będzie na rękach kajdanów.
lecz tryumf prawdziwej miłości
po zgubie wieczystej tyranów.

Juljan Zacharkiewicz.

Walka z pijaństwem wśród młodzieży.

Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozesłało do Kuratorjów Okręgów Szkolnych okólnik w sprawie zwalczania pijaństwa wśród młodzieży szkolnej, który zaznacza, że „ankiety, zebrane przez lekarzy szkolnych, hygienistki i nauczycielstwo, wykazały, że wśród dziatwy szkolnej szkół powszechnych poczęło się szerzyć w ostatnich czasach w sposób zastraszający pijaństwo.

Ministerjum, w trosce o zdrowie duchowe i fizyczne dziatwy szkolnej poleciło Kuratorjom zwrócenie się do podwładnych organów szkolnych, zwłaszcza do nauczycielstwa szkół powszechnych, zawodowych, rzemieślniczych, o czynne współdziałanie w szerzeniu zasad wstrzemięźliwości wśród młodzieży szkolnej, a mianowicie: popieranie kół harcerskich, organizowanie wzorem Europy Zachodniej i Ameryki, Stowarzyszeń abstynenckich na terenie szkoły, uświadamianie dziatwy, a przedewszystkiem rodziców co do rujnującego wpływu alkoholu na zdrowie, świecenie własnym przykładem wstrzemięźliwości i t. p. Co pewien czas lekarze szkolni, tam, gdzie, są czynni, jak również nauczyciele, winni urządzać odpowiednie pogadanki hygieniczne o szkodliwości używania alkoholu, ilustrowane rycinami, przezroczami lub innemi pokazami, przemawiającemi żywo do wyobraźni dziecięcej.

Nadto w seminarjach nauczycielskich przy wykładach hygieny poświęconych będzie kilka specjalnych godzin na wykłady alkohologji, ażeby przyszli nauczyciele byli dostatecznie przygotowani do umiejętnej propagandy przeciwalkoholowej.

3)

ANTONINA SZREREROWA.

Alkoholizm a przestępczość.

(Dokończenie).

Alkoholizm wśród młodocianych krzewi się również coraz bardziej, w miarę zaś tego, jak dowodzi Garnier, wzmaga się też przestępczość młodocianych w sposób wprost zastraszający. Wszak Morel wskazywał już na to, że młodociani przestępcy są przeważnie potomkami alkoholików, co potwierdza dowodnie statystyka przestępstw. I w tem dziedzictwie właśnie tkwi może najistotniejsze znaczenie zbrodniczego wpływu alkoholizmu. Wielką liczbę alkoholików wśród przestępców umysłowo chorych wykazują zwłaszcza statystyki angielskie i amerykańskie.

Alkoholizm staje się też często przyczyną samobójstw, które w poszczególnych krajach uchodzą również za karygodne przestępstwa. W Wielkiej Brytanji np. usiłowanie pozbawienia się życia podpada ustawie karnej. Wszystkie statystyki wykazują zgodnie, że conajmniej trzecia część samobójstw zostaje popełniona pod wpływem alkoholizmu. Przesyt, wstręt, obrzydzenie, wywołane upadkiem fizycznych, duchowych i moralnych sił, budząc chęć położenia kresu udręce życiowej, wiodą alkoholików najczęściej do samobójstw. Niemniej często dają też powód ku temu wykroczenia spowodowane podnieceniem alkoholowem, a również nierzadko obłęd opilczy.

Lacasague twierdzi, że znaczna część tego rodzaju samobójców, to tylko zmodyfikowani przestępcy; od warunków jedynie zależy czy stan umysłowy alkoholika przejawia się w gwałcie, morderstwie, lub usiłowanem samobójstwie.

Alkoholizm wywiera przeto pośrednio czy bezpośrednio olbrzymi wpływ na kryminalistykę, szerząc równocześnie straszne spustoszenie we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego. Staje on się powodem potwornych zboczeń i przypadłości patologicznych. Olbrzymia, z każdym dniem rosnąca liczba potężnej armji skazańców mieści w sobie morze całe łez, cierpień, bólu i nędzy, bezkresną ilość zniszczonych istnień ludzkich, daremnych wysiłków i bezowocnych walk, słowem bezdeń całą rozpaczy i męki. Słuszne jest przeto twierdzenie wybitnego polityka angielskiego **Gladstona**, że „alkohol pochłania więcej ofiar, aniżeli wszystkie zarazy i głód i wojny razem wzięte".

Zdaniem kryminologów połowa więzień mogłaby być zniesiona, gdyby alkohol przestał istnieć. Stwierdzają to dowodnie wszystkie te kraje, w których konsumcja alkoholu stale się zmniejsza.

Szwecja, która w stosunku do innych krajów, wykazywała najwyższą cyfrę alkoholików, obecnie dzięki ruchowi antialkoholicznemu zaznacza ogromne zmniejszenie się konsumcji alkoholu, równocześnie spadła też znacznie liczba przestępstw i zbrodni, jak to stwierdza **Almguist** na podstawie specjalnej statystyki. Podobne rezultaty wykazuje też Norwegja, Holandja, Wielka Brytanja i Ameryka, gdzie abstynentów liczą już na miljony. Wogóle we wszystkich państwach nowoczesnych coraz wybitniej zaznacza się silny ruch przeciwalkoholowy. W Stanach Półn. Ameryki, w których istnieje prohibicja, t. j. ustawowy zakaz produkcji, oraz sprzedaży napojów alkoholowych, zmniejszenie się liczby występków i zbrodni zaznacza się jeszcze widoczniej.

Alkoholizm jest najgorliwszym sprzymierzeńcem kapitalizmu — rządy państw przeto występują przeciwko tej klęsce społecznej niezbyt radykalnie, albowiem ciągną z niej olbrzymie zyski. Wykazuje to dowodnie tow. poseł **Diamand** (Niech żyje wódka): „Zapoznając się z warunkami wyrobu wódki i jej opodatkowania poznajemy bardzo wyraźnie nasze warunki społeczne. Ludność uboga skazana na konsumcję wódki — w nadmiarze bardzo szkodliwej i niszczącej zdrowie — zmuszona jest do opłacania najwyższego w państwie i kraju podatku, rosnącego z każdym dniem. Obszarnicy i fabrykanci ciągną z wódki niebywałe zyski, biorą część podatku wódczanego z kasy państwowej do swojej kiesy. Kartel stwarza dla obszarników i rafinerów monopol, popierany przez władze państwowe. Kto dobrze przypatrzy się co możnowładcy robią z wódką ten zrozumie warunki społeczne, wśród których żyjemy. Tu liczby a nie słowa kreślą straszny obraz, nawołują do gorącej pracy, do walki z przyczynami zła".

Partje socjalistyczne wszystkich krajów jasno zdają sobie sprawę z tego, jakie niepowetowane szkody alkoholizm przynosi klasie robotniczej, a zarazem, że jest on nieodzownem następstwem kapitalistycznego sposobu wytwarzania; jak długo produkcja i konsumcja alkoholu jest dozwolona, a ponadto dla pewnych sfer tak intratna i jak długo proletarjat musi wegetować wśród dzisiejszych nędznych warunków ekonomicznych i społecznych, tak długo jest on skazany na zatruwanie się alkoholem.

Uświadomiony lud roboczy, który we wszystkich krajach tworzy armję przeciwalkoholową, walczy przeto o usunięcie ekonomicznych i społecznych przyczyn owego zła, wiedząc, że tylko zdrowe pokolenie będzie w stanie stworzyć „moralność nową, kształtującą się w niezmierzonem morzu pracy". Wszak człowiek jest celem ostatecznym, albowiem, jak woła Zaratustra „ten ci jest twórcą, kto człowieczy cel stwarza, ziemi zaś treść nadaje i przyszłość nakreśla" ową **Przyszłość Ludzkości wielką i świetlaną.** Człowiek zaś spełnia swe zadanie, jeżeli szkody na duszy nie ponosi, jeżeli moc swej duszy zwiększy i indywidualność w czynach objawi. I dlatego też poświęceniem i „ofiarą zbrojny" proletarjat, ze stanowiska wiary w życie nie ma prawa do takiego marnowania życia. Pomnąc, że „z takiego tylko posiewu śmiertelnego bólu wyrasta na ziemi dzieło odkupienia" — proletarjat musi mieć poczucie **własnej mocy,** musi wyzwać całą współczesną kulturę w obronie „człowieka wiecznego", w obronie sponiewieranej dzisiaj ludzkości. Nowa bujna gleba życia duchowego przeobrazi doszczętnie dusze ludzkie. I dlatego też ten „zakon uświadomionych" — ci ludzie niezawodni, jak „odwieczne gwiazdy", którzy „czują, cierpią i wierzą za miljony" — z taką żarliwością budują podwaliny pod najwspanialszy, w nieskończoność rosnący gmach **Piękna, Prawdy i Sprawiedliwości,** w imię słów wieszcza:

„Niechaj się stanie Królestwo nie krzyża ale zbawienia!".

Sanatorjum dla dzieci w Zakopanem

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego nadesłał nam następujący komunikat:

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie ma zamiar w bieżącym sezonie budowlanym prowadzić dalej w Zakopanem rozpoczętą w roku zeszłym budowę sanatorjum dla dzieci chorych na skrofulozę i początkową gruźlicę.

Od kilku lat prowadzi już Uniwersytet zakład taki, jako oddział kliniki pedjatrycznej i chirurgicznej eksponowany w Zakopanem. Ale ten zakład, obejmujący dziś około 80 łóżek, nie wystarcza. Już dziś z całej Polski niemal nadsyłają nam instytucje, których los chorych interesuje, skrofuliczne i gruźlicze dzieci, które nieraz po kilkomiesięcznym pobycie wyjeżdżają wyleczone lub ze znaczną poprawą. Ale ilość zgłaszań jest tak duża, że niepodobna nie starać się o rozszerzenie zakładu. Zakład, będący w budowie, przeznaczony jest dla 250 niezamożnych dzieci. Mimo bardzo wysokich cen w Zakopanem, pobiera się w istniejącym dziś zakładzie taksę, odpowiadającą opłacie na III kl. szpitala św. Łazarza, a więc obecnie 10.000 mk., podczas gdy pensjonaty w Zakopanem pobierają dziś ponad 30.000 mk. Tej taksy chce się Uniwersytet trzymać i w przyszłości.

Do wszystkich instytucji, które są powołane do opieki nad choremi dziećmi, i do tych ludzi i instytucji, których los chorych dzieci obchodzi, do wszystkich Kas Chorych w Polsce, do miejskich i sejmikowych wydziałów Opieki Społecznej, do Zarządów fabryk i kopalń, w których tysiące robotników pracują, do Wydziałów Hygieny Szkolnej, niektórych kooperatyw i związków zawodowych zwraca się Uniwersytet Jagielloński z propozycją przystąpienia do współpracy, tak jak to już pewna ilość Kas Chorych i gmin zrobiła.

Koszt całości budynku dojdzie do sumy odpowiadającej 250.000 złotych polskich. Ilość łóżek wynosić będzie 250, tak więc koszt wypadający na jedno łóżko wynosi 1000 złotych polskich, w obecnej chwili nieco ponad 7 milj. mk. Wpłaty ratami zupełnie dopuszczalne z uwzględnieniem każdorazowego kursu naszej marki. W miarę ilości miejsc, które są do dyspozycji w istniejącym już zakładzie, już dziś takim instytucjom udzielić będzie można pomieszczenie dla chorych dzieci.

Od wielu instytucji słyszy się, że one same mają zamiar wybudować swoje sanatorjum. Obecnie jesteśmy w kraju za ubodzy, żeby nas było stać na nieskoordynowaną pracę i najczęściej, gdy każda instytucja oddzielnie chce podjąć takie olbrzymie zadanie, rezultatu niema żadnego.

Z uwagi na niezmierną doniosłość sprawy ratunku dzieci chorych Kuratorjum Zakładów Leczniczych ma nadzieję, że instytucje powołane do opieki nad choremi dziećmi, zechcą dopomódz Uniwersytetowi w tej jego społecznej pracy dla dobra przyszłego pokolenia.

Ewentualne zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Prof. dr. E. Godlewski, Kraków.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

W poniedziałek dn. 14 b. m., o godz. 5 po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. i delegatów na kongres międzynarodowy w Hamburgu, prosimy o przybycie na powyższe posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, d. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. W piątek, dn. 11 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. W piątek, d. 11 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. W piątek, d. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło gazowników P. P. S. W piątek dn. 11 b. m. o godz. 6 w lokalu przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się zebranie koła.

Koło drukarzy P. P. S. W piątek, dn. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie koła.

Egzekutywa O. K. R. W sobotę, dn. 12 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Al Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O. K. R.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska. Dnia 11 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu „Robotnika", Warecka 7, odbędzie się egzekutywa O. K. R. Warszawa-Podmiejska.

Ruch zawodowy

Ze Związku Metalowców. Baczność, blacharze! Zarząd Sekcji blacharzy zwołuje zebranie porozumiewawcze w celach czysto fachowych w niedzielę, 13 b. m. o godz. 10 rano, w lokalu, Leszno 53.

Baczność, dozorcy domowi! W niedzielę, dn. 13 b. m. o godz. 2 po poł. odbędzie się walne zebranie wszystkich dozorców m. Warszawy w podwórzu domu przy ul. Leszno Nr. 53. Porządek dzienny: 1) Sprawa wynagradzania ze strony Magistratu za sprzątanie ulic. 2) Kwestja mieszkaniowa. 3) Sprawa orzeczenia Nadw. Komisji Rozjemczej z dn. 4 kwietnia. Ze względu na ważność rozpatrywanych spraw, obecność wszystkich konieczna.

Zakończenie strajku w przemyśle włókienniczym w Zelowie. W Zelowie wybuchł strajk robotników włóknistych. Obecnie zatarg został zlikwidowany, Robotnicy uzyskali 60 proc. podwyżki, a w dalszym ciągu płace mają być regulowane po obopólnem porozumieniu się pracodawców i robotników. Prócz tego wobec bezrobocia w przemyśle tkackim w Zelowie, przemysłowcy zobowiązali się nie dawać pracy tym tkaczom, którzy mają sposoby zarobowania i w związku z tem utworzyła się specjalna komisja, która zajmie się kwalifikowaniem ubiegających się o pracę robotników.

Konkurs na rozprawy polskie o Międzynarodowej Organizacji Pracy. W celu zaznajomienia publiczności polskiej z Międzynarodową Organizacją Pracy i po usilnych staraniach delegata rządu polskiego do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, p. Franciszka Sokala, dyrektor biura, p. Albert Thomas, postanowił ogłosić konkurs na 2 rozprawy o Międzynarodowej Organizacji Pracy, z których jedna ma nosić charakter naukowy, druga — raczej popularny.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Sekretarjat T. U. R. zaprowadził z dn. 2 b. m. stałe dyżury codzienne w lokalu „Robotnika" od godz. 5 — 7 pp. Zgłaszać się należy do tow. St. Garlickiego.

Ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjal.

W sobotę dn. 12 maja, o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Zw. rob. miejskich, Warecka 7, II piętro, nadzwyczajne walne zebranie członków warszawskiego środowiska Z. N. M. S. z następującym porządkiem dziennym: 1) Komunikat Wydziału Wykonawczego; 2) Sprawozdanie Zarządu warszawskiego.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15°.0, najniższa 10°.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, deszcz (choć miejscami krótkotrwałe rozpogodzenie), chłodno, wiatry północne i północno - zachodnie.

Wychowanie fizyczne w szkołach. Z rozporządzenia ministerjum oświecenia dyrekcje gimnazjów państwowych mają polecone ściąganie z młodzieży szkolnej po 1.000 mk. od ucznia semestralnie na zakup przyrządów do zabaw i gier ruchowych do rozporządzenia dyrekcji szkoły. W wielu szkołach czyni to poważne sumy rocznie, zwłaszcza, że przewidziane jest okresowe powiększanie mnożnika w związku z dyrektywą ministerjum skarbu. Pieniądze te obraca się na zakup piłek, siatek, dysków, oszczepów, kul, tu i owdzie urządza się z tego źródła sale gimnastyczne, zakupuje się łodzie, urządza pływalnie i t. p. Zarządy gmin oraz zrzeszenia sportowe winny pójść na rękę szkołom, przedewszystkiem zdobywając tereny do zabaw i gier ruchowych na wolnem powietrzu, które dziś weszły w program zajęć obowiązkowych młodzieży szkolnej.

Dzieci bezdomne. W celu uregulowania oraz uproszczenia sprawy kierowania do zakładów za pośrednictwem organów policyjnych dzieci przygarnianych z ulicy, komendant policji podaje do przestrzegania następujące wyjaśnienie Komisarjatu Rządu na m, Warszawę:

„Po sporządzeniu w komisarjacie policyjnym protokułu, należy dzieci przygarnione z ulicy kierować do domu izolacyjnego (Spokojna nr. 15), celem przeprowadzenia dezynfekcji, stąd zaś z pro-

Z poza kulis literatury.

Za kulisami naszej literatury dzieje się wcale paskudnie. Sekciarstwo, system protekcyjny, podstawianie sobie nóg, zażarta walka... o sławę. Jak na puszczy albo na giełdzie. Pisałem o tem kilkakrotnie, zwłaszcza w artykule p. t. „W odpowiedzi Boy'owi". „Młodzi" nie odświeżyli wcale powietrza — przeciwnie. Reklama, autoreklama, „nóżka nóżkę wspiera", „aby handel szedł", kopanie talentów, pochlebstwo albo paszkwil (zależnie od celu) — krótko: bagienko. Napomyka o tem wszystkiem również Żeromski w swej głębokiej książce: „Snobizm i Postęp". Żelazna miotła zapomnianego już Brzozowskiego nie pozostawiła po sobie śladu. Z pism literackich jeden tylko „Przegląd Warszawski" stoi pod względem objektywizmu na pewnej wyżynie.

Przyjemnie zatem jest czytać powieść Jarosława Iwaszkiewicza: **„Hilary syn buchaltera"**, w której autor pierwszy z grona młodych podjął temat identyczny do „Straconych Złudzeń" Balzaca, „Nowizny" Hamsuna, podobny do „Próchna" Berenta, „Synów Ziemi" Przybyszewskiego. Niema tu ani świeżości tematu ani oryginalności czy głębi szczególnej w jego opracowaniu, ale jest zrozumienie zła i szkodliwości płynącej z podwójnej buchalterji w literaturze. Żółtodziób Hilary wyprawia się z Płocka do Warszawy ze szczyptą talentu poetyckiego, ale z masą ambicji i tłumem „snów o potędze". Zamiast wziąć się odrazu do paska, giełdy, jajek albo manufaktury, bierze się do literatury. Obdarzony przemyślnością karjerowicza wkręca się między arystokrację i plutokrację, dostaje się do redakcji jakiegoś tygodnika i zaraz od początku sprzeniewierza się wątłym zresztą zapędom idealistycznym. Od pierwszej chwili swego zawodu literackiego — kłamie cynicznie, urabia jako dziennikarz opinję wbrew swemu przekonaniu i pochlebia potentatom literackim. „Przekonał się później, iż kłamstwo nie jest trudne. Gdy usiadł do pisania recenzji dziwił się, iż słowa nie buntują się ze zgrozy i oburzenia i nie rozpierzchają się z papieru..." Prawdziwie wątła jest „walka wewnętrzna" tej duszyczki mizernej z mizerją środowiska. To też Hilary prędko „nabiera znaczenia", „lansują go" różne wygi, pomagają mu do wystawienia w teatrze sztuczydła i wreszcie wydają za żonę, bogatą pannę puszczalską, aby zatrzeć jej tłuste błędy panieńskie. Ten młodociany cynik zadziwia np. tem, że sam kłamiąc, szantażując, pisząc co mu każą, mszcząc się na innych, oburza się na kolegów po fachu, którzy czynią podobnie jak on, „świątynię Apollina' napełniają wszelkiemi odorami śmietnika. Bardzo dobrze autor uczynił, że temu buchalterowi kazał się wreszcie utopić.

Zatem „bohater" nikły, mały, nieciekawy. Zjawiskiem dodatniem jest to, że autor dostrzegł i zrozumiał niebezpieczeństwo i ohydę buchalterji w literaturze. Może ten i ów ujrzy przepaść przykrytą kwiatami salonów i fałszywych pochlebstw. Niemniej byłoby to zamało, jak na powieść, pisaną zwłaszcza na modłę b. staromodną i pozbawioną kompozycji. Autor powraca do przestarzałej już formy powieściowej i zamiast tak budować figury, aby one przemawiały do nas same przez się, służy im wobec czytelnika za impresarja i tłumacza, wtrąca się co trochę, rozprawia z bohaterem albo i czytelnikiem. To nuży, przypomina Korzeniowskiego i Kraszewskiego i obniża wartość powieści luźnie i łatwo ułożonej (metoda nowoczesna jest trudniejsza).

Ale w te wstawki „od autora" i w dygresje tchnął Iwaszkiewicz płomień swego talentu i siły. Tu i tam rozrzucone opisy (np. Warszawy, Kijowa), obrazki malarskie, migawki psychologiczne (np. kulisy przed premjerą) są cudowne. Zwracano już uwagę na malarski talent tego pisarza.

„Hilary" potwierdza tę opinję w mierze najpełniejszej. Gdyby nie te kwiaty bujnie i z gracją rozrzucone na kartach książki, gdyby nie te wybuchy serdecznego liryzmu, luźnie niestety związane z kompozycją powieści — pozostałaby z niej tylko ta pociecha moralna, że autor jeszcze raz (rzecz zawsze pożądana) zanalizował nędzę i niebezpieczeństwa „sławy" zdobytej za cenę sprzedania swej duszy. Z postaci drugoplanowych otulił tchnieniem poezji i czarem postać smutnej zrezygnowanej Ani. Ona jedna tylko zlewa się harmonijnie z bogatem, pysznem tłem dygresji lirycznych, opisów i ekstazy djonizyjskiej, rozgrzewającej oschłą, nikłą i ostatecznie szarą i złamaną osobę „syna buchaltera". Również należy podkreślić z uznaniem śmiałość autora o ile dotknie spraw dziejów obecnej Polski (np. wyprawa kijowska). Staje on wtedy wyraźnie w obronie potężnej świetności czasu przeciwko jego wychowanym w niewoli i hodującym ją pieczołowicie w sobie i w społeczeństwie pomniejszycielom.

Ma się wrażenie, iż autor nastroiwszy z początku powieść na wysoki ton (w pierwszej części znajdują się głównie te piękne wybuchy liryczne i opisowe), potem, wraz z podupadaniem coraz niżej Hilarego, traci dlań zainteresowanie, czego wynikiem jest może szarzyzna drugiej części. Podtrzymuje ją tylko wciąż ta słuszna, podziemna idea powieści, że istotną melodją twórczości artystycznej jest osobistość twórcy. Gdy człowiek siebie zbrukał lub sfałszował, zbrukał i sfałszował sztukę. Marnuje się artysta, gdy się marnuje człowiek.

Romuald Minkiewicz, to człowiek niecodzienny. Wybitny badacz przyrody, poeta i publicysta rzadkiej w Polsce odwagi cywilnej, obdarzony cechami, które czynią mu wstrętny wszelki rynek, reklamę, modę, snobizm. Opinji swej nigdy nie kryje pod korcem, nie przystosowuje się i to co myśli rżnie na odlew, absolutnie nie licząc się z opinją kołtunów, paskarzy, a nawet własnych kolegów uczonych. Ostatni zbiorek jego poezji „Listy Miłosne" nie zawiera jednak nic wartościowego, do bogatego skarbca naszej poezji z pewności nie dorzuci ani jednej perły.

Natomiast **„Tryumf"**, scherzo w 4-ch aktach, stanowi ostrą, bezwzględną satyrę na warszawskie stosunki literackie, farsę o głębszym podkładzie, dobrze zbudowaną i liczącą się z warunkami sceny.

Rzecz tę napisał Minkiewicz w r. 1911, wydał dopiero teraz. Autor nie analizuje małości i nędzoty i słusznie. Po co gmerać w śmietniku? Odrazu zajmuje on stanowisko szydercze wobec tych różnych Koziołkiewiczów, Dłubalskich, Miernockich, Bazgralskich. Znamienne, że chociaż „scherzo" napisane zostało 10 lat temu, nic nie straciło na świeżości w czasach, kiedy cenzura już niepodległego państwa spoczywa w rękach, jak się Żeromski wyraża: **„ci-devant** literatów i **ci-devant** pornografów" („Snobizm i Postęp"), nie posiadających się z oburzenia moralnego nawet na... Pietro Aretina i Papiniego.

Bogdan Ogniński, „genialny" poeta, nie może ani drukować w pismach ani wydawać, ponieważ mafja Bazgralskich i Miernockich ujrzała w jego utworach niebezpieczeństwo groźne dla siebie... mianowicie talent. Postanawiają go zabić milczeniem, zbojkotować i niedopuścić do głosu pod pozorem, że jest on wywrotowcem, ateuszem i t. p. Ale Ogniński bierze starych lisów na kawał. Symuluje śmierć. Po Warszawie rozchodzi się fama, że genjalny poeta umarł z głodu, zbojkotowany przez Prosiakiewiczów i Szaffendorfów. Młodzież (ten trys jest przestarzały) uniesiona świętem oburzeniem robi awantury po redakcjach, opinja trzęsie się. Bazgralscy cofają się w popłochu, piszą artykuły pełne zachwytu o rzekomym nieboszczyku, skłaniają wydawców do drukowania dzieł Ognińskiego i kiedy już żona poety ma w ręku gazety z pochwałami męża i 20.000 rubli srebrnych (strasznie przestarzałe) od wydawców — Ogniński wyłazi z drugiego pokoju.

Komedja napisana z nerwem scenicznym i pasją satyryczną. Karykaturalne typy zręcznie postawione, akcja żywa, sytuacje komiczne narysowane ręką mocną, bezkompromisową. Jest to oczywiście groteska ale nie bez tego przysmaczku prawdy realnej, którą i dzisiaj obserwujemy ciągle (np. przemilczanie przez pisma bogoojczyźniane autorów radykalnych, albo piętnowanie ich jako wrogów ojczyzny i wywrotowców... przez pisma entuzjazmujące się wypadkami grudniowemi!!). Stosunek sentymentalny żony Ognińskiego do męża razi, zwłaszcza w grotesce.

„Tryumf" kończy się wściekłą, wierszowaną (sztuka jest pisana prozą) diatrybą wygłoszoną przez Ognińskiego:

Słyszcie! genjusz pogrzebany,
Śmiał zmartwychwstać! Wleczcie szmaty!
Oblepiajcie Polski ściany!
Trza uprzedzić naród do dnia!
Nuże! miernoty dobosze!
Krzyczcie: „Genjusz powstał! zbrodnia!
Ludzie! Pochowajcie grosze!
Godzi w nas a przez nas w Naród!
My narodu sól przeczysta....
Genjusz — Rewolucji zaród!
Koniec!... Przyjście Antychrysta!

Rewelacje z poza kulis literatury obu autorów nie olśniewają może nowością ale szczerze i odważnie odsłaniają posępne chorobliwe cienie i plamy w obrębie królestwa słonecznego, w „świątyni Apollina".

Zygmunt Kisielewski.

tokułem i świadectwem domu izolacyjnego, bezpośrednio dzieci chrześcijańskie w wieku do lat pięciu — do domu wychowawczego im. ks. Boduena przy ul. Nowogrodzkiej nr. 75, od lat pięciu do czternastu — do Pogotowia Opiekuńczego dla dzieci przy ul. Puławskiej nr. 91, w Mokotowie; dzieci żydowskie w wieku do lat siedmiu — do domu wychowawczego dla dzieci opuszczonych przy ul. Ogrodowej nr. 27, powyżej lat 7 — do głównego domu schronienia dla starców i dzieci przy ul. Wolskiej nr. 18.

Konkurs na budynki wiejskie. Centralny Związek Kółek rolniczych ogłasza konkurs na zabudowania wiejskie, wzniesione zgodnie z wymaganiem technicznemi i przeciwpożarowemi i zdrowotnemi, przy zachowaniu tradycji swojskiego budownictwa wiejskiego. Rolnicy małorolni, których zagrody zostaną wyróżnione, otrzymają wysokie nagrody bądź honorowe, bądź pieniężne. Zainteresowani konkursem zechcą zgłaszać się listownie po bliższe informacje do Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Warszawa, ul. Tamka nr. 1

ZEBRANIA I ODCZYTY.

O porcie w Tczewie mówić będzie dn. 16 b. m. w Lidze Żeglugi Polskiej inż. A. Pauly, poczem odbędzie się dyskusja, w której przyjmą udział wybitne siły fachowe.

Z Towarzystwa ekonomistów i statystyków. Dnia 14 b. m. w lokalu Towarzystwa (Jasna 19) o godz. 9 wiecz. odbędzie się odczyt prof. Tadeusza Brzeskiego „Z dziedziny spraw agrarnych“.

WYPADKI.

Jeszcz jeden „lotny“ dom gry. Wczoraj o g. 2 w nocy w hotelu „Saskim“ przy ul. Koziej nr. 3, w pokoju zajmowanym przez Stanisława Bronza, znanego organizatora lotnych domów gry, policja wykryła potajemny dom gry. Na miejscu zastano przy grze w karty szesnaście osób z Bronzem na czele. Są to: Jan Gębicki (Zielna 31), Kazimierz Czarnecki (Marszałkowska 91), Leon Świątecki (Nowy-Świat 51), Józef Kazimierczak (gm. Skotniki, pow. Turek), Alfred Budkiewicz (Hoża 7), Perec i Leon bracia Sochaczewscy (Złota 36), Jerzy Rembieliński (Grzybowska 68), Edmund Żak (Aleje Ujazdowskie 17), Izrael Landsztein (Leszno 66), Izydor Fürstenberg (Śliska 48), Stanisław Babiński (Widok 24), Ignacy Kachel (Marszałkowska 131), Bronisław Morlewski (Nowowiejska 34), Piotr Zdechlik (Targowa 64).

Na widok przedstawicieli władzy gracze zdążyli pieniądze ukryć. Karty w ilości dwuch talji, których część znajdowała się w maszynce do rozdawania kart, zabrano jako dowód rzeczowy. Wszystkich graczy również odprowadzono do komisarjatu. Badany Bronz oświadczył, że zaprosił do siebie kolegów na ucztę imieninową, którą odłożył z dnia św. Stanisława na noc z 9 na 10 b. m. Podobnież tłomaczyli się i wszyscy gracze.

Tajemnicze postrzelenie. Na terenie Cytadeli w pobliżu miejsca straceń, niewykryty sprawca wystrzelił z rewolweru kilka razy. Dwie kule ugodziły w będącego tam przypadkowo 13-letniego Wiktora Bujaka (Piwna nr. 13), którego przechodzący żołnierze przenieśli do ambulatorjum w Cytadeli. Lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwego chłopca w stanie ciężkim do szpitala im. Karola i Marji.

Z winy kamienicznika. W domu nr. 31 przy ul. Wroniej, z powodu braku sztachety przy poręczy schodów, prowadzących do piwnicy, przez nieostrożność spadło dwoje dzieci lokatora Niewiadomskiego: 11-letnia Irena (lekkie obrażenie ciała) i dwuletni Edmund (wstrząs mózgu i rana tłuczona czoła). Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, drugie dziecko, że względu na ciężki stan zdrowia, przewieziono do szpitala im. Karola i Marji.

Samobójstwa. Wczoraj o godz. 2 w nocy z wybrzeża Kościuszkowskiego, wprost ul. Lipowej, wskoczył do Wisły Stanisław Kosiba. Desperatowi pośpieszył z pomocą Teodor Kosakowski (Browarna nr. 6), który w tym czasie w odległości 20 kroków łowił ryby i wydobył desperata na brzeg Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak pracy i środków do życia.

— Przed domem nr. 6 przy ul. Franciszkańskiej napił się jodyny mężczyzna niewiadomego nazwiska około lat 20, którego lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy, przewiózł do szpitala św. Ducha.

— Wezwany do I komisarjatu lekarz Pogotowia zastał 39-letniego Władysława Bańkowskiego, przyjezdnego z Bydgoszczy, który napił się jodyny. Po przepłukaniu żołądka desperata przewieziono do szpitala św. Rocha.

Czyje beczki z benzyną? W XIII komisarjacie (Hoża 30) znajdują się dwie beczki z benzyną, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży, które prawy właściciel może odebrać!

Dopilnował. W ekspedycji bagażowej na dworcu głównym Rywka Tachelbergowa z Włocławka powierzyła jakiemuś nieznajomemu dwie paczki do chwilowego pilnowania. Gdy Tachelbergowa po kupieniu biletu, wróciła, nie zastała już ani paczek ani nieznajomego. Skradzione paczki zawierały 92 sztuki chustek, szali i t. p., towary oraz 7 metrów towarów łokciowych, ogólnej wartości dwunastu miljonów mk.

Śmiertelne zatrucie alkoholem. 33-letni Stanisław Głowiński, woźnica (Madalińskiego 22), będąc mocno pijany po sutych poprawinach imieninowych, przyszedł onegdaj w nocy do mieszkania szwagra swego Józefa Ganickiego przy ul. Madalińskiego nr. 33, gdzie zasnął. Wczoraj rano domownicy, nie mogąc doczekać się na wstanie Głowińskiego, weszli do pokoju, gdzie zastali amatora alkoholu już zupełnie martwego.

Zastrzelenie policjanta. Niewykryci bandyci zastrzelili posterunkowego policji, Władysława Kędzierskiego z posterunku Rafajłowo w pow. Nadworna (wojew. Stanisławowskie).

Kradzieże. W ciągu ostatniej doby zanotowano następujące większe kradzieże:

— Dziewięć sztuk biżuterji złotej i srebrnej, 1,250,000 mk. gotówką i bieliznę męską — na ogólną sumę pięciu miljonów mk. skradziono z mieszkania Bolesława Trombara przy ul. Czackiego nr. 19.

— Maszynę do pisania syst. „Underwood“ wartości dwuch miljonów mk. skradziono z pomocą dobranych kluczy z biura zakładów graficznych wydziału zaopatrywania przy ul. Miodowej nr. 23.

— 100 miljonów mk. gotówką z walizką skradziono Abramowi Lejzorowi Burgelowi w pociągu Nr. 615 idącym z Warszawy do Mławy, między stacjami Nowy Dwór a Jabłonna.

— Z gmachu komendy miasta na pl. Saskim skradziono dziesięć sztuk szyn żelaznych długości około 4¼ metr. i szerokości 30 centr. każda. Szyny te były własnością ministerjum poczt i telegrafów i przedstawiają wartość dwuch miljonów mk.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki gra dziś „Madame Butterfly“, jutro „Opowieści Hoffmana“.

Teatr Rozmaitości. Dziś ostatni raz komedja Winawera „R. H. inżynier“.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Turoń“ Żeromskiego.

Teatr im. Bogusławskiego gra dziś i jutro „Sułkowskiego“.

Teatr Polski. Dziś „Ziemia nieludzka“.

Teatr Mały. Dziś „Prawda w winie“.

Teatr Komedja. Dziś „Musisz być moją“.

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera“ z występem Lucyny Messal.

Teatr Nowy. Dziś „Zemsta nietoperza“.

Teatr Powszechny daje jutro pierwszy raz „Co on robi w nocy“.

Koncert Janiny Turczyńskiej. Utalentowana śpiewaczka Janina Turczyńska wystąpi z własnym koncertem w niedzielę dn. 13 maja o g. 8 wiecz. w sali Konserwatorjum.

Audycja muzyczna. Dnia 14 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym audycja młodego muzyka, przybyłego niedawno z Rosji, Gotfryda Melecha. Program obejmuje utwory Chopina i Skrjabina.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Wodewil. „Grzech“.

Wspaniała gra Wagenera jest tak wielką atrakcją dla miłośników kina, iż nawet względnie słabszy obraz, w którym on bierze udział, może liczyć na powodzenie niezawodne.

„Grzech“ jest obrazem ładnym — ma tylko tę jedną wadę, że sam pomysł dramatu jest już mocno zużyty. Mąż pseudo zaginiony, żona z miłości dla dziecka zaślubiająca drugiego, — zmartwychwstanie cudowne pierwszego, śmierć drugiego małżonka — oglądane to już było niejednokrotnie.

Sama budowa sztuki oznacza się poprawnością i dużem zrozumieniem efektów reżyserskich. Zakończenie jedynie swoją banalnością psuje wrażenie ogólne.

Gra artystów jest doskonała. Wagener, jak zwykle, imponuje opanowaniem i siłą wyrazistości. Jego partnerka z wdziękiem odegrała rolę nieszczęśliwej żony — a synek czarował naturalnością dziecięcą.

Na specjalną uwagę zasługują zdjęcia. Są to poprostu arcydzieła sztuki fotograficznej — niektóre zwłaszcza sceny nocne są niezrównane. Jeszcze niestety wiele czasu minie, nim nasz przemysł filmowy na coś podobnego będzie mógł się zdobyć.

Ika.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Wczorajsze 6-te z rzędu wyścigi, pomimo niepewnej pogody, zdołały ściągnąć dużo żądnej wrażeń i gry publiczności. Niektóre biegi były dość interesujące i zgromadziły u startu sporą liczbę koni. Tor był ciężki.

Przebieg następujący:

Gonitwa I, dyst. 3.200 mtr., z przeszkodami: 1) Cyclade w 4 m. 8 sek., wygr. dowolnie; 2) Cambuse, jeździec spadł. Tot. 1350 mk.

Gonitwa II, dyst. 1300 mtr.: 1) Szmaragd, 2) Górą Paskarze, w 1 m. 29 sek., o 1½ dł., tot. 1200 mk.

Gonitwa III, dyst. 1.300 mtr.: 1) La Vilanella, 2) Arkan, 3) Wir, w 1 m. 27 sek., o kilka długości, tot. 1500 mk.

Gonitwa IV, dyst. 2100 mtr.: 1) Barbara Belle, 2) Zaporożec, 3) Schlingel, w 2 m. 25¼ sek., 5 dł., tot. 2050 mk.

Gonitwa V, dyst. 1600 mtr.: 1) Azalja, 2) Ulmen, 3) Rosenfels, w 1 m. 49½ sek., o 1 dł., zw. 2350, fr. 1300, 2050, 2350.

Gonitwa VI, dyst. 1600 mtr.: 1) Crève Cocur, 2) Briaz-Pipe, 3) Pomme de terre, wygr. o szyję, w 1 m. 49½ sek., tot. zw. 3350, fr. 1300, 1300.

Następne wyścigi w niedzielę o go[illegible] po poł.

Koło wioślarzy warszawskich.

Koło wioślarzy warszawskich w dniu 6 maja poraz trzeci od swego powstania rozpoczęło sezon sportowy. Po nabożeństwie wioślarze i zaproszeni goście udali się na przystań K. W. W., gdzie po przemówieniach powitalnych podniesiono flagę, poczem gospodarz Towarzystwa p. J. Rawiński, naczelnik przystani p. W. Zajączkowski podejmowali gości śniadaniem.

Match footbalowy.

Lwów. Matche footbalowe o mistrzostwo klasy A: „Pogoń“ — „Polonja“ (Przemyśl) 4 : 0 (2 : 0), „Czarni“ — „Lechja“ 3 : 0 (1 : 0).

Bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego“.

Poznań, A. W. Wczoraj w południe odbył się trzeci z rzędu bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego“ o puhar srebrny. Do zawodów stanęło zgóra 100 uczestników. Pierwsze miejsce zdobył szeregowiec 60 pułku piechoty Woltersdorf w czasie 13 min. 20,4 sek., drugie w odległości 40 mtr. Kosicki z tego samego pułku, trzecie Waligórski („Legja“ — „Warszawa“), czwarte Schwarz z „Warty“ poznańskiej, 5 miejsce zdobył Ziffer. Trzej pierwsi przybyli zatem w tym samym porządku, w jakim przybyli w biegu „Kurjera Polskiego“.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“. Warecka 7.